

Regina Lubas-Bartoszyńska

O *Dziennikach* Raymonda Queneau

Raymond Queneau należał do tych pisarzy, którzy prowadzili dziennik przez kilkadziesiąt lat. Edycja *Dzienników* z roku 1996 obejmuje lata 1914–1965, a więc okres od jedenastego do pięćdziesiątego czwartego roku życia. Zatem tylko ostatnich jedenaście lat przed śmiercią pisarz nie prowadził na tyle wyrazistych notatek, aby zostały one objęte omawianą edycją. Jak pisze we wstępie ich redaktorka – Anna Izabela Queneau – zapisy były wielokrotnie niszczone bądź ze względu na wolę zachowania porządku, bądź też dla celów dyskrecji¹. Zostały one wydane w porządku chronologicznym i zaopatrzone przypisami, mającymi na celu ułatwienie lektury. Wydawcy dokonali trudnej transkrypcji pisowni diarysty i rozwiązania wielu skrótów nazwisk i słów, ujmując je w nawiasy. Corpus *Journaux 1914–1965* zawiera więc takie części, jak: *Journal du Havre (1914–1920)*, *Journal d'un homme pauvre (1920–1927)*, *Une Campagne des rêves 1928–1932*, *Journal de guerre 1939–1940*, największą część dzienników, posiadającą dwie wersje², *Être et Néant 1946–1947*, zbiór not od roku 1949 do 1965. Redaktorka nie wyróżnia wszystkich części dzienników; pisarz nie utrwalił w nich całości życia, zaopatrzył natomiast każdą część w aneks lektur z danego okresu, a niektóre także w indeks spotkanych osób.

W przygotowaniu całości do druku edytorzy respektowali zasady przyjęte w tego typu publikacjach, zachowując wszystkie kruczki pisarskie autora i odnotowując swe refleksje na ten temat w przypisach. Są zatem dzienniki Queneau efektem pracy przede wszystkim diarysty, ale też i redaktorki, wydawców, a także czytelnika, który ma tu do powiedzenia więcej niż w procesie lektury dzienników innych pisarzy. Praw tych uczynił mu sam autor za sprawą przyjętej techniki zapisów, w dużym

¹ R. Queneau, *Journaux 1914–1965*. Edition établie, présentée et annotée par A.I. Queneau, Gallimard, Paris 1996.

² Wersja pierwsza została dołączona do omawianego tekstu. Wersja druga ukazała się samodzielnie jako *Journal 1939–1940*, Gallimard, Paris 1986.

stopniu odbiegającej od powszechnie przyjętej w tym gatunku, z zastosowaniem wielorakich szyfrów, wzorów matematycznych, wykresów, rysunków, map, skomplikowanego systemu ujmowania zapisów w punkty, kolumny, symbole i ich kombinacje. Czytelnik zmuszany jest raz po raz do rozszyfrowywania sensów – alternatywnej wobec normalnej – składni eliptycznej, słów puszczonej na wolność, sięgania do aneksów lektur (jest ich w sumie 7579), pisarzy oddziaływujących na autora i innych danych. Te ostatnie sygnały „inności” akurat ułatwiają lekturę, ale wcześniej wymienione – utrudniają i mogą wskazywać na poufność zapisów, notowanie tylko dla siebie.

Queneau – zrazu chyba świadomie, ale zgodnie ze swymi inklinacjami matematycznymi i spekulatywnymi – postawił sobie zadanie ćwiczeń w pisarstwie, dojrzewającym do tych jakości, które znalazły wyraz w późniejszych programach Oulipo. Rzecz znamienita, że z chwilą skryształizowania się tych programów fragmenty ulotnych zapisów dziennikowych Queneau stają się coraz bardziej sporadyczne i na jedenaście lat przed śmiercią niemal zanikają.

Specyficzne w sposobie utrwalania siebie na papierze i wielostronności zainteresowań dzienniki te, tylko pod drugim wymienionym tu względem mają swój precedens piśmienniczy, mianowicie – w *Cahiers* Paula Valéry’ego, nie zafascynowanego jednak w takim stopniu matematyką jak Queneau. Ten osobliwy dziennik jest też dziennikiem typowym. A to dzięki swej fragmentaryczności, polimorficzności, oznaczeniom (potem nieregularnym i zastępowanym numerami punktów czasowych), a także za sprawą obecności w tych zapisach kilku typów dziennika jednocześnie, więcej niż w modelowym dzienniku. Bo oto, obok własnoręcznie wydzielonych przez pisarza całości (por. Wstęp), dostrzegamy tu i takie notatki, które tworzą dziennik intymny, zewnętrzny, metatekstowy, scientystyczny, notatnik cytatów, dziennik podróży, psychoanalizy i inne. W każdym z tych typów dziennika jest Queneau zarówno taki jak inni, jak i osobliwy, nieprzewidywalny.

Dziennik metatekstowy

Całość kompozycji *Journaux* oświetla nie tylko wstęp ich redaktorki, ale i wypowiedzi metatekstowe samego diarysty. Queneau dzieli zatem swe dzienniki na następujące całości:

„a) albo na dziennik globalny

b) bądź – przez swą naturę – na Dzienniki „intymne” pisane z różnymi przerwami:

- dzieciństwa – 1914–20 (około)
- autopschoanalizy 1930 lub 31
- 1939–1940 (w części zniszczone)
- 1946–1947.

– Mémoranda, Przewodniki

– Dzienniki (lub notesy) prowadzone dla takiej lub innej książki.

- Carnety notatek, cytatów (umiejscowionych według ich dat)
- Przeczytane książki.

Lub też:

- a) Dzienniki zawierające jakąś prawdę lub jakąś część całej reszty.

Lub też:

- a) c}a
- b) mémoranda
- c) notesy, epigrafy, fragmenty dzienników z różnych dat. (s. 625–626)”

Konfrontując podział *Journaux* dokonany przez redaktorkę i samego autora z zawartością całości edycji z r. 1996, trzeba stwierdzić brak zapisów za lata 1941–43. Zachował się tylko aneks przeczytanych w tym czasie książek.

Jak w każdym dzienniku osobistym, tak i u Queneau wypowiedzi metatekstowe mają za przedmiot także zagadnienie możliwości sprostania przez diarystę podstawowemu imperatywowi gatunku: prowadzeniu zapisu z dnia na dzień. Wypowiada się na ten temat w lipcu 1950 r., a więc po trzydziestu sześciu latach prowadzenia dziennika, pisarz przemawia cudzym głosem. Być może zdaje sobie sprawę z banalności tego typu zdań i woli przytoczyć myśli cudze, mianowicie – M. Sachsa z *Pensées de Hambourg* (s. 46 maszynopisu *Pensées...*). Być może Queneau szuka usprawiedliwienia dla swej niekonwencjonalnej teorii dziennika i dla oporów psychicznych do systematycznych notatek. Cytuje więc wypowiedzi Sachsa, komentując je w nawiasach i kwitując swym wnioskiem: „w efekcie bronię się przed prowadzeniem dziennika” (s. 702). W długim przytoczeniu Sachsa mowa jest o rygorystycznym traktowaniu nakazu pisania z dnia na dzień w młodości i o utożsamieniu takiego myślenia z Absolutem oraz o zaniechaniu takiej możliwości w wieku dojrzałym. Wówczas traktuje się dziennik jak „groch z kapustą”, w której to mieszaninie wszystko znajduje się przez przypadek i pozostawia trud uporządkowania spadkobiercom. „Ten system à la Montesquieu odpowiada bardziej memu impulsywnemu i nieuporządkowanemu temperamentowi (jak to ma miejsce w *Journal A. Gide’a*)” (s. 702). Sachs przemawia tu w imieniu samego Queneau, bo tak właśnie myślał on o swym dzienniku i tak go prowadził.

Wśród wypowiedzi metatekstowych dziennika Queneau warto odnotować też i takie, które stanowią propozycję przekształcenia dziennika w słownik (s. 447), pamiętnik i w ogóle uprawiania *archi-auto-biographique*, czyli nadawania formy autobiograficznej wszystkiemu, co autor pisze. Ten ostatni termin brzmi jak późniejsza kategoria intertekstualizmu z *Palimpsestów* G. Genette’a. Refleksja autotematyczna zmierza też do aplikacji praw psychologicznego rozwoju jednostki w celu ukazania ewolucji wyłaniającego się z zapisów Ja autora (s. 726) oraz wydzielenia etapów jego rozwoju i wskazania na „kult du Moi”, rozwijający się zwłaszcza między 16. a 20. rokiem życia. Odnosząc te propozycje do siebie Queneau pisał m.in.: „zatyłować rozdział «okres afirmacji życia zewnętrznego (14–16 lat, u mnie – między 1917–19)», «ruch introwertyczny budujący kult siebie (między 16. a 20. rokiem życia lub 1919–20, co wydaje się bardziej prawdziwe)»” (s. 726). I dalej następują

szczegółowe wyliczenia etapów rozwoju psychologicznego w czasie. Szukać wyrazu dla kultu swego Ja, znaczy pozostawać w orbicie szeroko rozumianego intymizmu. Ta najstarsza i najważniejsza dziennikowi sfera zagadnień znalazła także swe odzwierciedlenie w refleksji metatekstowej.

Dziennik intymny

Pisarz szukał właściwych proporcji między zakresem materii anegdotycznej w dzienniku, rozumianej jako informacje o zachowaniach różnych ludzi dobrze mu znanych, często przyjaciół, a zakresem informacji o sobie. Po serii zapisów natury plotkarskiej Queneau pisze: „Już próbowałem notować niektóre anegdoty, już. Ale wnikając głębiej, jaka to korzyść? Dziennik obiektywny tylko. Bez intymności” (s. 569, 16 sierpnia 1945 r.). Do tych zapowiedzi należy odnieść się z właściwą analizom autobiografii rezerwą (sztafażem podejrzeń)³. Pominąwszy zawartość dziennika sprzed daty 16 VIII 1945 r., nasyconą treściami osobistymi (zapisy i analizy snów, zbliżeń z kobietami, dewiacji seksualnych, uniesień i praktyk religijnych itd.), nie sposób nie dostrzec tych treści także po tej dacie. Narcystyczne pochylanie się nad sobą, stawianie właściwego dziennikom intymnym pytania „kim jestem?”, ma miejsce niedługo po dacie wykluczającej intymność. Na s. 594 (brak precyzacji daty) pisarz przeprowadza wnikliwą analizę swego Ja jako kłamcy rzuconego w „universum kłamstwa”. Potwierdzeniem takiej oceny siebie mają być poniższe wyliczenia, nie wskazujące na ich referencje psychologiczne ani psychoanalityczne (por. Aneks, s. 594). Pod wyliczeniami tymi pisarz „wyznaje”, że płakał, przeglądając kartki swych notatek. Konstatuje równocześnie potrzebę odnowienia życia, wypełnienia swej transformacji duchowej. Wzmianka o sobie jako „kłamcy” w „universum kłamstwa” każe wątpić w szczerść także i tych wyznań. Diarysta, wbrew postanowieniom z dnia 16 VIII 1945 r., do końca nie chce zrezygnować z podejmowania tematyki intymnej. W grudniu 1946 r., bardziej rozważnie niż półtora roku wstecz, Queneau zapowiada kontynuowanie do pewnego stopnia refleksji nad sobą. Pisze: „Trochę notować to, kim jestem. Nie przypominam sobie, kim byłem. Jak mogę napisać, taki lub taki. Ale jak zacząć?” (s. 602). I tu zaczyna się wyliczanka spostrzeżeń na temat swej przeszłości i terażniejszości. Na czoło wysuwa się problem niepowodzeń w miłości i świadomość starzenia się. Ale równocześnie u schyłku 1946 roku i w początkach następnego pisarz odnotowuje dwie miłości pozamałżeńskie: zerwanie z X (cierpienie z tego powodu) oraz spotkanie z Y (s. 606).

Queneau, podobnie jak wielu diarystów intymnych, traktował swój dziennik także jako rodzaj ćwiczeń duchowych celem uzyskania doskonałości etycznej. Tak myślał o swym dzienniku zwłaszcza w okresie nawróceń religijnych. Pisarz stracił wiarę dzieciństwa w liceum, nie bez wpływu lektury Nietzschego. Wyraźniej nawrócił się w drugiej połowie 1939 r., zwłaszcza w wojsku. Ale już 30 czerwca 1940

³ Zob. Ph. Lejeune, *Brouillons de soi*, Seuil, Paris 1998, s. 35–69.

roku pisarz skarży się, że Bóg go opuścił (s. 473). Niemniej jeszcze w 1950 r. w punkcie 328, wśród marzeń doświadczonych po przebudzeniu autor zapisuje zadanie poprawienia swego życia oraz „Życie Mistyczne” jako temat mało jeszcze dojrzały (s. 714). Na tej samej stronie odnotowuje jednak uwagę o roztopieniu się Boga w nicości. I już do końca stron dziennika nie ma wyraźniejszych śladów nawróceń, ani też prowadzenia intensywnego życia duchowego. Powtarza się natomiast pytanie stawiane samemu sobie, czy jest jeszcze katolikiem, a 27 grudnia 1939 r. zapisuje, że był socjalistą i materialistą. W okresach gorliwości religijnej pragnie stworzyć obraz siebie wolny od upiększeń i zacierania prawdy, co miało miejsce w czasie obojętności wobec problemów wiary. Obraz „biednego człowieka, który może dopiero teraz wie lepiej, gdzie jest doskonałość i piękno” (s. 423). *Journaux* Queneau zawierają niemal wszystkie aspekty modelowego dziennika intymnego, choć sposób prowadzenia notatek bywa wielokrotnie niekonwencjonalny.

Notatnik cytatów

Przywołanie piórem Sachsa nazwiska Montesquieu oznacza nadanie fragmencem dziennika formy luźnych cytatów, uwag i refleksji. Miejscami, gdy zapisy przyjmują kształt luźno z sobą zestawionych równoważników zdań i słów dotyczących rozmaitych tematów, dziennik upodabnia się do encyklopedii i słownika. Queneau – Diderot naszych czasów (był redaktorem naczelnym *Encyclopédie de la Pléiade* od r. 1955) – utrwała cudze myśli i wypowiedzi z wielu dziedzin aktywności ludzkiej. Na pierwsze miejsce wysuwa się literatura, filozofia, matematyka i psychologia, ale wiele uwagi poświęca także autor cybernetyce, muzyce, astronomii i medycynie. Queneau marzył o stworzeniu syntezy nauk, języka znaków uniwersalnych, komunikacji międzygwiazdnej i powieści kosmofikcyjnej (s. 753). Koło od ręcznie narysowane i wypełnione mniejszymi kołami oraz znakami (por. Aneks, s. 753) może być aluzją do treści mistycznych figur kolistych w religiach Wschodu (mandala). Może też stanowić aluzję do znaków zakodowanych w kole ilustrującym tajny szyfr templariuszy (jeśli wierzyć w ich „tajemną wiedzę”, o czym pisze Umberto Eco w *Wahadle Foucaulta*)⁴. Wydaje się jednak za bardziej racjonalne uznać rysunek Queneau za własną próbę systematyzacji znaków pisma, nawiązującą do krążenia ruletki. Takie odczytanie sugerować mogą: mały brzączek narysowany pod kołem oraz rozważania o stosunku oralności do znaków wizualnych (pisma) i rozziwie pomiędzy tym, co oralne i wizualne w cywilizacjach zachodnich.

Próby jednoznacznego rozszyfrowania zawężlonych, luźnych zapisów z wielu dyscyplin wiedzy są niemożliwe dla czytelnika nie dysponującego tak wszechstronną wiedzą jak Queneau. Być może, że język skrótów, symboli i wzorów stanowi kod poufności pisarza, którego nie byłoby w stanie rozszyfrować także specjaliści z określonych dyscyplin wiedzy, gdyby próbowali kod ten odczytać.

⁴ U. Eco, *Wahadło Foucaulta*, przeł. A. Szymanowski, PIW, Warszawa 1993, s. 136.

Queneau cytował z dzieł własnych i cudzych, z listów do siebie i pisanych przez siebie do innych, z listów osób trzecich do osób trzecich (np. Sartre'a do M. Merleau-Ponty'ego), z dialogów ze znanymi ludźmi (np. z J. Lacanem). Wśród cytowanych autorów prym wiodzie M. Proust, który – zdaniem diarysty – stosował język matematyczny. Takim komentarzem opatrzył autor kilka cytatów z tomu *W stronę Guermantes* na s. 842 swych *Dzienników*. Oto dwa z nich: „wykład, w którym historia militarna jest traktowana jako demonstracja, rodzaj algebry” (s. 71 u Prousta); „dywizje matematyczne czasu” (s. 108 u Prousta). Cytaty ze wspomnianego tomu padają też nieoczekiwanie, bez żadnego komentarza, np. pośród map i wykresów wędrówek po Paryżu (s. 90). Queneau nie poprzestaje na poszukiwaniu związków matematyki z literaturą u wspomnianego pisarza. Widzi je także u Asalmona w *Fable* i *Les étoiles dans l'encrier* oraz u Supervielle'a, szczególnie w *Gravitation*. Przytaczane cytaty w tych dziennikach należą do pierwszej grupy cytatów w dziele autobiograficznym, jakie wyodrębnił Lejeune⁵. Są to „cytaty bez imitacji”, co nie jest zjawiskiem rzadkim w autobiocopii, jaką jest każda autobiografia. Queneau stosuje też „cytaty z imitacją”.

Przykładem tych ostatnich mogą być wyliczanki skrótów opozycji myślowych z *L'Être et le Néant* Sartre'a z cząstki dzienników tak właśnie zatytułowanej (por. Aneks, s. 589). *L'Être et le Néant* staje się zatem dla diarysty jakąś summa zawierającą skojarzone przez pisarza znaczenia, niekoniecznie w tekście Sartre'a obecne. Ten fenomenolog – jak określał swą postawę filozoficzną Queneau – odnotowuje bogate lektury z filozofii, od Platona począwszy, na Merleau-Pontym skończywszy. Pojęcia filozoficzne cytowane też bywają bez związku z konkretnymi nazwiskami ich twórców czy dzieł, tytułem własnych przemyśleń. Oto kilka przykładów: „Możliwość uniwersalna. Indywidualność nie *en face*. Osobowość nie dychotomiczna. Wieczna niezależność czasu i przestrzeni. Jediną metodą realizacji metafizycznej jest Koncentracja” (s. 132).

Notatki z lektur ograniczają się czasem tylko do wyliczanki pierwszych liter nazwisk autorów czytanych książek. Dotyczy to w równym stopniu nauk ścisłych. Wśród matematyków, których prace znalazł Queneau, znajdują się także dwaj Żydzi polskiego pochodzenia, zamieszkali w późniejszych latach w Stanach Zjednoczonych: Alfred Korzybski oraz Alfred Tarski. Zapisy wyliczeń matematycznych zawierają typowe dla oulipowców braki pewnych ukrytych liczb (np. na s. 761 liczby od 68–70 do 1057). Lektury matematyczne wpływały także na sposób zapisu informacji związanych z codziennością, wrażenia z lektur różnych dyscyplin, a także z doznań w teatrze i na koncertach (np. na s. 862 zastosowanie znaków operacji matematycznych celem utrwalenia swych przeżyć w teatrze związanych ze sztuką Corneille'a oraz z muzyką Wagnera).

Utrwalanie myśli z różnorodnych lektur dokonuje się także w formie aluzji do wiedzy z zakresu historii starożytnej Grecji i Azji Mniejszej, do mitów i historii nowożytnej zarazem. Aluzje takie stają się czasem igraszkami brzmień słów i ich

⁵ P. Lejeune, *Brouillons de soi...*, s. 13–34.

znaczeń dostępnych tylko dla erudytów, którzy na podstawie luźno zestawionych słów, zwrotów, utartych krótkich powiedzeń – aluzji kulturowych – mogą ułożyć opowiadanie. Oto przykład (s. 878):

„Obiegowe aluzje:

węzeł gordyjski	I pactol, meander, cresus	I midas, mauzoleum	I candaule
frygia	I lydia	I frygia spróchniała	I mydia
Ezop	I frygijski	I na dworze	Crezusa

Muzyka: tonacja lidyjska, frygijska...”

Klucz geograficzny (miejsowości Azji Mniejszej – Lydia, Mydia, Frygia, Gordiom) nakłada się w tych skojarzeniach na klucz mityczny i historyczny. Główną postacią „opowieści” musi być Midas z Frygii – legendarny król Gordiom z oślimi uszami ukrywanymi pod „czapką frygijską” (ukarany przez Apollina za rozstrzygnięcie konkursu muzycznego na rzecz Pana), któremu wszystko zamieniało się w złoto. Wykapanie się w rzece Pactol oczyściło go ze złota. Na tę legendę nakłada się zwrot „węzeł gordyjski” związany z postacią historyczną Aleksandra Wielkiego, który ów węzeł na jarzmie z drzewa dereniowego przeciął na rynku w Gordiom. Skale muzyczne wymienione w ostatnim wersie wiążą się z koncertem Apollina. Ezop zaś pochodził z Frygii i można go w różnorodny sposób związać w „opowieści” z postacią Midasa.

Jak każdy dziennik pisarza, tak i ten zawiera cytaty własnych utworów, zwłaszcza pierwszych jego wersji. Najdłuższy cytat (6 stron) pochodzi z zaczętej 21 kwietnia 1935 r. powieści pt. *Chêne et chien (Dąb i pies)*. Pisarz informuje o przystąpieniu do pisania tej powieści i prezentuje, czego tego dnia dokonał. Na przestrzeni lat prowadzenia dziennika spotykamy wiele informacji na temat pracy nad swymi utworami, np. nad *Exercisse de style, Les Enfants de Limon (Dzieci bagien), Zazi dans le métro* i nad innymi. Ta ostatnia powieść przyniosła pisarzowi duże pieniądze, zważywszy jej powodzenie także w teatrze i w kinie.

Journaux R. Queneau obejmują zatem różnorodne formy i treści zapisów śladów lektur, bądź konkretnych, bądź skumulowanych w niebywalej erudycji diarysty, bądź też lektur własnych dzieł. Pisarz osadzony był w określonym środowisku, aktywnie uczestniczył w jego życiu i we wszystkim tym, co aktualny czas niósł ze sobą. I temu tkwieniu w normalnym i specyficznym dla siebie życiu daje on również wyraz w swej twórczości dziennikowej.

Dziennik zewnętrzny

Dwudziestowieczni autorzy cytatów z lektur literackich, filozoficznych, psychoanalitycznych nierzadko należeli do grona bliskich przyjaciół lub znajomych pisarza. Utrzymywał on szerokie kontakty towarzyskie i zawodowe ze środowiskiem artystycznym i naukowym Paryża. Tylko indeks osób spotkanych w latach 1915–1938 obejmuje 358 postaci godnych odnotowania. Z notatek dziennikowych wyła-

nią się setki nazwisk literatów, publicystów, wydawców, lekarzy, naukowców, artystów. Bliższe kontakty utrzymywali państwo Janine i Raymond Queneau z takimi znanymi ludźmi, jak: M. Leiris, G. Bataille, M. Jouhandeau, A. Gide, dr Allendy, M. Merleau-Ponty, Simone de Beauvoir, J.P. Sartre, J. Lacan, M. Duras, M. Goncourt, R. Caillois, B. Vian i in. Raz po raz pojawiają się notatki o spotkaniu z którymś z nich czy z wieloma jednocześnie w kawiarniach, restauracjach, w ich prywatnych domach, w bibliotekach, w wydawnictwach, redakcjach pism itd. Padają informacje o przebiegu rozmów, ich temacie, czasem następuje przytoczenie fragmentów dialogów, częściej jednak kontakty międzyludzkie kwitowane są lakonicznym wymienieniem nazwisk (lub pierwszych ich liter) spotkanych osób albo krótką notką: „Kolacja u Bataille’ów” (Lacanów, Leirisów itd.). Zdarzają się jednak zapisy obfitsze w informację, np.: „Obiad z Pelo(mi). Jean-Marie (syn Queneauów – R.L.-B.) wyjeżdża do Berck z Verdreami. Pod koniec dnia – u Nelsonów. Grano w badmingtona. Ja również. Pelowie wyjechali po obiedzie” (6 sierpnia 1939). Z zapisu wynika, że przyjęcie miało miejsce u państwa Queneau w domu, przy czym o sobie i żonie pisze w trzeciej osobie, np.: październik 1936 „Wieczór u Q(ueneau) z Leirisem. Rozmawiało się o Baudelaire, Jouhandeau, o Wahlu. Queneau opowiadał anegdotkę o fotografii młodego, nagiego człowieka, przysłaną przez Wahla do Cailloix” (s. 323). Następnego dnia odnotowuje pisarz: „Odjazd z Nelsonami... F(erdynand) Léger przysłał list do Nelsonów, że życzy sobie, abym napisał artykuł na jego temat do Cahiers d’Art” (s. 363). W dwie i pół godziny potem udają się do redakcji N.R.F. (Nouvelle Revue Française) spotkać się z L.D. Hirschem. Były to lata intensywnego prowadzenia dziennika i szczęśliwego pożycia z żoną, która podążała za mężem, gdy w miesiąc potem poszedł do wojska. Kontakty z Gidem ukazane bywają w dłuższej narracji. Opowieści o tym, jak spędzali czas, są dokładniejsze. Ulubioną ich rozrywką była gra w kości. Natomiast spotkania z Lacanem upływały zazwyczaj na długich dyskusjach intelektualnych. Nie brak tu także opowieści o konflikcie Lacana ze Stowarzyszeniem Psychoanalitycznym i zakazie prowadzenia dydaktyki (s. 1079, 1086, przypuszczalnie w wymienionym stowarzyszeniu) oraz o wielu egzotycznych posunięciach tego psychoanalityka, m.in. zaproponowaniu A. Bretonowi seansów psychoanalitycznych po jego przegranej w procesie o znieważenie pomnika przeszłości i odpowiedzi tego ostatniego: „Jestem już dosyć głupi, ale z Lacanem...” (s. 848). Dalej, informacje o wyjazdach Lacana na kongresy bez zaproszeń, np. do Sztokholmu, o jego propozycji wejścia stowarzyszenia, które założył, w obręb Stowarzyszenia Międzynarodowego w Londynie i o niechętej odpowiedzi z Londynu (warunkiem było zaprzestanie przez Lacana wszelkiej dydaktyki, s. 1069–1070) itp., o zaproszeniu na kolację do jego domu pani Heidegger admirującej „naszego Führera”, podczas gdy żona psychoanalityka – Sylvia – była Żydówką itd.

Queneau nie grzeszył dyskrecją i lubił czasem ubarwiać swe zapisy dziennikowe plotkami lub przedstawieniami sytuacji z życia prywatnego swych znajomych i przyjaciół, ludzi o nazwiskach utrwalonych w kulturze europejskiej. Oto kilka przykładów: „Bataille znieważył L(eirisa) i Q(ueneau)” (s. 319, 23 kwietnia 1935 r.); „Colette wyjeżdża z G(eorgem) B(ataillem)” (s. 322, 17 lipca 1936); „Michel

L(eiris), Jouhandeau, Limbour – wszyscy trzej zakochani w Colette” (s. 571, r. 1945); „Kusi mnie opowiedzieć historię o M(ichelle) V(ian) i J(ean) P(aul) S(artre), przynajmniej to, co wiem. Dość niedawno: S(imone) de B(eauvoir) i M(aurice M(erleau)-P(onty) mieli spotkanie u Sartra. Przybywają. Michelle jest u niego. Ewidentne, że Michelle i J.P. Sartre dopiero co skończyli akt miłosny. S(imone) otwiera okno [...]. Pięć dni temu Boris powiedział Michelle, że chce się rozwieść” (s. 768, r. 1951). Tego typu informacji jest wiele. Wiadomo, że Simone nie była z kolei dłużna Sartrowi i różne krzyżówki par w obrębie bliskich przyjaciół diarysty miały miejsce.

Queneau zdaje sobie sprawę z tego, że wprowadzając wiadomości o życiu osobistym bohemy paryskiej uprawia dziennik w stylu *Dziennika* Goncourtów i wielokrotnie rezygnuje z tego typu zapisów, by po pewnym czasie znów do nich wrócić. *Journaux* Queneau utrwalają życie elit intelektualnych Paryża także od strony bardziej oficjalnej. Odsłaniają kulisy funkcjonowania wielu instytucji kulturalnych stolicy Europy, takich jak Academie Française, Academie de Goncourt, której był członkiem, La Societé de la Psychanalyse, wydawnictwa Goncourtów, redakcji pism, m.in. „La N.R.F.” itd. Ukazują też pewne znaczące fakty kulturowe, jak pogrzeb P. Valéry’ego; prace przyjaciół Queneau, mniej znane szerszemu ogółowi, np. tłumaczenia przez Bataille’a prac Szestova, szczegóły pracy antropologicznej Leirisa w Afryce; fakty historyczne, np. drugą wojnę światową na tle tułaczki wojskowej po Francji, podział społeczeństwa francuskiego na zwolenników walki z hitleryzmem i kolaborantów, echa wojny w Europie, w tym kilka razy w Polsce itd. Queneau odsłania wzloty i upadki duchowe żołnierzy francuskich. Pozycja pisarza w wojsku była trochę odmienna od sytuacji przeciętnego żołnierza, albowiem służył on także jako tłumacz z języka angielskiego, co otwierało przed nim możliwości podróży.

Dziennik podróży

Notatki z podróży to osobny, ważny składnik *Journaux* Queneau. Zajmują one wiele miejsca już od pierwszych lat prowadzenia dziennika. Zrazu są to utrwalenia podróży do bliskich miast (do Havru, Caen, Renne), następnie do Tourenii w roku 1916. W tymże roku młodociany diarysta wykonuje szczegółowy inwentarz swych podróży, których najdalszym punktem jest Paryż. W r. 1920 zaczyna utrwalać swe wędrówki po miastach przy pomocy rysunków i wykresów. Najwcześniejsze dotyczą rodzinnego Havru i pobliskiego Rouen, następne Alzacji. Pasja utrwalania pieszych wędrówek po miastach za pomocą rysunków znajduje najpełniejszy wyraz w roku 1921 podczas zwiedzania Paryża. Siedem stron rysunków, map i wykresów zawiera niewiele tekstu opisowego. Queneau odkrywał Paryż na swój własny sposób, chłonał jego każdy zabytek, zakątek i kamień, każdą osobliwość historii i współczesności. Był już wtedy człowiekiem dojrzałym, samodzielnym, po maturze, studentem żądnym wszechstronnej wiedzy. Były to wędrówki po mieście już

niewo znanym z wcześniejszych wypraw do stolicy z rodzicami. Ale równocześnie było to poznawanie miasta, które wybrał za swoje miejsce na ziemi (wkrótce do Epinay sprowadzili się też rodzice przyszłego pisarza). Skłonność do utrwalania poznawanych miejsc za pomocą rysunków i wykresów tras wędrówek powraca jeszcze, w mniejszym już stopniu, w związku z wyprawami do Grenoble i Londynu. Pasje podróżnicze Queneau ujawnione już w młodości miały swą motywację zapisaną krótko w roku 1927: „podróż dla zdobycia najwyższej wiedzy” (s. 132).

„Dziennik podróży” Queneau nie został wydany jako oddzielna całość. Rzadko też pisarz wyodrębnia notatki z różnych wojaży w osobną całość i obdarza ją stosownym tytułem. Notatki te przyjmują rozmaitą formę utrwalenia. Obok wspomnianych wcześniej wykresów map i rysunków opatrzonych niekiedy skąpymi informacjami, najczęściej zapisy podróży sprowadzają się do lakonicznych wyliczeń miejsc docelowych i dat. W ten sposób zapisana jest podróż do Algierii w 1926 roku. Trwająca szesnaście miesięcy w związku ze służbą wojskową podróż Queneau utrwalona została na niespełna dwu stronach, przy czym wersy wypełnia najczęściej jedno słowo, rzadziej – kilka, np. 2 kwietnia – Fez, 6 kwietnia – Ain Aicha, 1 grudnia Fez – (Camp Ricanier) itd. (s. 128). Podróż poprzedzona została wyjazdami do Moskwy i Odessy. Ten sposób zapisu podróży często kontynuuje pisarz także w późniejszych latach, gdy obowiązki wojskowe nie krępowały jego pióra. Tak np. prowadził pisarz „Plan podróży do USA” (7 stycznia 1950 do 7 lutego 1950). W stosunku do wojskowych zapisów te są nieco obfitsze. Zawierają bowiem opisy rozkładu dnia, zwiedzanych miejscowości, spotkanych osób, spożywanych potraw itd. Mało natomiast interesowały pisarza w Stanach przedmioty zabytkowe i muzea, jakby dla podkreślenia, że nie jest to kraj muzeów. Niektóre dni wypełnia kilka wersów wyliczanek. Podobnie prowadzony jest dziennik „Podróż do Kraju Basków 1953” (od 31 lipca do października). Większość dni wypełniają utrwalenia zwiedzanych miast i obiektów, ale zdarzają się lakoniczne notatki typu: „Piątek po południu – św. Jan de Luzi Socoa. Zacząłem notatki do Zazi. Sobota – Boris pojechał pociągiem do Hendave” (s. 822–824). Do tego składnika *Journaux* dołączone są dwie mapki. „Notes z Italii” (1962) odbiega od przyjętych form zapisów w dziennikach podróży. Pozbawione dat zapisy w kolejnych punktach (od nru 2464 do 2470) wyliczają spostrzeżenia autora ze zwiedzania Florencji nałożone na wspomnienia z Madrytu. Początek wypełnia sprawozdanie autora ze spektaklu bliżej nie określonej sztuki teatralnej. Padają nazwiska Dantego, Arystotelesa, Sofoklesa, bez najmniejszego związku z treściami zwiedzanych miejsc, których jest niewiele. Pojawia się kilka nazw zabytków Madrytu i Włoch oraz uwagi dewaloryzujące wartości sztuki, np.: „Gusta są przedmiotem gastronomii... Snak jest burdelem...” (nr 1059). Równie deprecjonujący sztukę charakter mają zapisy podróży do Saint-Jean Cap-Ferrat w roku 1956. Oczekiwania czytelników zawiedzione są tym bardziej, że punkt 1561, który te zapisy zawiera, opatrzony jest nagłówkiem „Refleksje głębokie”. Tymczasem pisarz przewrotnie zajmuje się cenami kupna i sprzedaży „pewnego przedmiotu X” w tych podniosłych miejscach. Pewien zawód sprawiają też czytelnikowi zapisy

podróży do Meksyku (1955). Wprawdzie prowadzone są one pełnymi zdaniami, często rozbudowanymi, ale uwaga podróżnika koncentruje się na sprawach nieistotnych: na rozmowie z towarzyszem podróży w samolocie, na opisach wnętrz hotelowych, jadłospisach itd. Wbrew konwencji utrwalania podróży, Queneau, jakby od niechcenia, w ostatniej chwili odnotowuje jedyną wizytę w muzeum pod koniec swego pobytu (s. 916). Wrażeniem podstawowym wyniesionym z tej podróży jest świadomość bycia *emmerdé* (wulgaryzm).

„Dziennik podróży” Queneau w obrębie jego *Dzienników* jest więc składanką różnych, za każdym razem innych notatek: od pełnych pasji map i wykresów, rysunków, poprzez zapisy nazw zwiedzanych miejscowości, rozwinięte rozkłady dnia z zapisami nielicznych zwiedzanych obiektów, szczegółowe notatki dokonane pełną składnią, po zapisy deprecjonujące konwencje tego modelu dziennika.

„Dziennik podróży” Raymonda Queneau jest więc najbardziej zróżnicowanym w swej strukturze wewnętrznej i nośności znaczeniowej dziennikiem spośród wszystkich omówionych wyżej, wchodzących w obręb tej unikalnej całości.

Złożone z wielu typów dziennika *Dzienniki* Queneau ożywiają każdy z nich oryginalnymi i przewartościowymi ujęciami, swoistym językiem skrótów, szyfrów, rysunków czy wzorów matematycznych, treściami intelektualnymi, które zdominowały zapis faktów i anegdot. Z notatek autora wylania się przede wszystkim jego Ja głębokie jako Ja człowieka–intelektualisty w wymiarach renesansowych. Celom poznawczym podporządkowane są: bardzo rozległa lektura, w dużym stopniu także niehumanistyczna, podróże, rozmowy, przemyślenia i twórczość literacka, przyjmująca zintelektualizowaną formę. „Ja” intelektualne pozostaje jednak „zadłużone” wobec Innych, gdy nie podejmuje za nich odpowiedzialności⁶, opowiadając różne plotki i anegdotki o bliźnich, obnażając ich słabości oraz wstydlive czyny. „Kłucie” innych nie przystoi autobiografowi, a walkę tej powszechnej praktyce autobiograficznej wydał zatroskany o czystość etyczną autobiografii Philippe Lejeune⁷.

Le Journaux de R. Queneau

Résumé

Raymond Queneau est l'un des écrivains qui ont tenu leur journal pendant une grande partie de leur vie. L'édition de 1966 des *Journaux* réunit des textes écrits à différents intervalles dans les années 1914–1965 et qui correspondent à l'âge allant de 11 à 54 ans. L'auteur utilise différents codes, de formules mathématiques, de chiffres, graphiques, de dessins, de plans, de tout un système de mise en page servant à les disposer en points, colonnes et combinaisons. Les *Journaux* deviennent des exercices d'écriture dans la per-

⁶ Stosuję język R. Gashéta. Por. R. Gashét, *Uczucie długu. O Europie*, przeł. A. Przybysławski, „Teksty Drugie”, 1999, nr 5, s. 9–24.

⁷ Por. Ph. Lejeune, *Pour l'autobiographie*, Seuil, Paris 1998.

spective de faire mûrir les valeurs qui bien plus tard, seront orchestrés dans les programmes de l'Oulipo" (1960). Le Moi notant de Queneau apparait comme inscrit dans les problèmes des sciences naturelles, mathématiques, dans l'astronomie, la cybernétique, la psychanalyse, la pataphysique. Les *Journaux* de Queneau, très spécifiques, ont pourtant toutes les caractéristiques d'un journal typique.